

szy. W ciszy można usłyszeć Boga.

Post od narzekania, marudzenia, obgadywania. To kolejne niby proste zadanie. Zamiana – może zamiast czytania kryminałów – sięgnij po lekturę duchową? Religijną? Jakiś artykuł czy książkę? Może orędzie papieża na Wielki Post?

Jalmużna

Uśmiech, zwykle dzień dobry, sms do kogoś z kim dawno nie rozmawiałaś – to proste sposoby na pokazanie komuś, że go dostrzegasz, że jest dla ciebie ważny. To dobre ćwiczenie duchowego wzroku, uważności, serdeczności.

Mniej – zrób porządek w szafie, garderobie – może znajdziesz rzeczy, które możesz oddać? Ubrania, książki? Polecam inicjatywy: ubraniadooddania.pl, poczytajmi.pl, spis rzeczy, które potrzebują konkretne domy dziecka. Twoje wsparcie jest dla nich ważne.

Pomóż komuś w swoim otoczeniu – może samotna sąsiadka potrzebuje pomocy w zakupach, wyprowadzeniu pupila na spacer, zrealizowaniu recepty? Może znajdziesz chwilę na wypicie herbaty z przyjacielem, którego dawno nie widziałas? Czasem wypita kawa w towarzystwie pierwszy raz od bardzo dawna może zmienić życie. Samotność jest straszna. Jeśli uda ci się sprawić, że na czyjejś twarzy zagości uśmiech to będzie bezcenne uczucie. Świadomy dobry uczynek – spróbuj zaplanować dzień, w którym zrobisz dla kogoś coś miłego. Wybierz tę osobę, przygotuj się, pomyśl co możesz zrobić. Niech to będzie dobry uczynek zaplanowany, prześlany. Nieprzypadkowy.

Wolontariat – działanie charytatywne.

Jeśli masz trochę czasu, zaangażuj się w jakieś działanie charytatywne. Nie musi to być 30 godzin tygodniowo. Może to być 1 godzina. Albo jeden dzień w miesiącu. Jedna rzecz. Wsparcie materialne – prześlaj datkę, czy 1% na jakąś fundację, cel, dla kogoś chorego, potrzebującego. Spędź czas z kimś, kogo dawno nie widziałas, kogo nie lubisz albo kto jest dla ciebie „nieprzyjacielem”. Podejdź do niego z miłością a może odwzajemni Ci się tym samym? Może schowa kolce i zobaczysz jego inną twarz? Może jego wrogość to zasłona dymna albo wołanie o pomoc?

www.deon.pl

CIEKAWE

Najstarszymi określeniami używanymi w odniesieniu do Starego Testamentu były wyrażenia: „Prawo Mojżeszowe”, „Prawo Pańskie” albo po prostu „Mojżesz”. Ponieważ pozostałe pisma były uważane za dzieło proroków, przyjęło się częste użycie określenia „Mojżesz i Prorocy” (Uwaga! Termin „Tora” dla Żydów oznacza „Prawo”). W czasach Nowego Testamentu często posługiwano się określeniami „Pismo” albo „Pisma”.

Najogólniejszą nazwą na ten zbiór ksiąg było właśnie „Pisma”, do której często dodawano przymiotnik „święte”.

CYTAT NA DZIŚ

Serce, które raz szczerze pokochało,
nigdy nie zapomni, ale równie mocno
będzie kochać do końca.

Thomas More



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

28.III.2021 - 4.IV.2021

Nr 13/2021(1149)

NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: „Eli, Eli, lema sabachthani?”, to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszac to, niektórzy ze stojących tam mówili: „On Eliasza woła”. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. (...) A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha (Mt 26, 45-50).

W naszej świadomości to przegrana sprawa, upokorzenie, samotność, cierpienie. Śmierć to tylko rozczarowanie, zawód, katastrofa i to jeszcze w niewłaściwym miejscu.

Uważamy, że do śmierci prowadzi tylko droga krzyżowa, na której trzeba męczyć się, ociążać, kuleć – a jeżeli już mielibyśmy jechać na osiołku, to na czarnym jak zmora.

Kiedy Jezus jak król wjeżdżał z orszakiem po dywanie z palm, wszyscy byli zachwyceni. Wystarczyło jednak, że zeskoczył z osiołka, zniknął w ciemnych ulicach – i wszyscy machnęli na Niego ręką. Rozczarowali się i uczniowie, i faryzeusze. Powiedzieli, że zawiodł.

Niedziela Palmowa jest wspomnieniem drogi triumfalnej, wiodącej na śmierć.

Ten, kto chce z Jezusem zmartwych-

wstać i po śmierci pokazać spokój chwalebnych ran, musi również przyjąć z radością niejedno rozczarowanie: śmierć życiowych ambicji, nadziei, pragnień, śmierć ciała.

Musi zejść do piekła całkowitego zawodu. I ten, kto ślubuje małżeństwo, i ten, kto zostaje kapłanem czy wstępuje do zakonu, musi przeżyć niejedno rozczarowanie. Ten zawód jest wpisany „w programie”, bo trzeba mocno dostać w skórę, żeby zmartwychwstać.

Każdy chrześcijanin musi zawisnąć na takim czy innym krzyżu, ażeby potem wstać z Jezusem z grobu.

Nie smućmy się więc żadnym cierpieniem, chorobą, upokorzeniem, samotnością. Przyjmijmy to jako drogę do Zmartwychwstania. Przyjmijmy z radością pójście z Jezusem na śmierć, żeby potem wstać z Nim z grobu.

Ks. Jan Twardowski i Jasia



NIC NIE ZAMYKA DROGI DO ŚWIĘTOŚCI

W ostatnich tygodniach wiele złego mówi się koncernach farmaceutycznych i ich żądzy zysków bez względu na koszty społeczne. Pewnie wiele w tym prawdy, ale nie mnie to oceniać w skali zero-jedynkowej. Jedynie na bazie tego przemyslenia chciałem przedstawić Wam postać farmaceuty, który został świętym, aby przypomnieć, że dla nikogo droga do świętości nie jest zamknięta. Tym kimś jest św. Jan Leonardi, prezbiter.

Jan urodził się w Toskanii w 1541 r. Od dzieciństwa szukał samotności i oddawał się modlitwie i medytacjom. Początkowo zajmował się farmacją, ale po 10 latach nauki porzucił to zajęcie, by w 1572 r. zostać kapłanem. Podjął się dzieła głoszenia Chrystusa dzieciom. Zebrał wokół siebie grupę świeckich, wraz z którymi pracował w szpitalach i więzieniach. W 1574 r. założył Kongregację Kleryków Matki Bożej i nadał jej regułę; została ona zatwierdzona przez papieża Klemensa VIII w 1595 r. Spotkała się ona z wieloma przeciwnikami, którzy oskarżali Jana o to, że założenie tej Kongregacji wynikało z osobistych ambicji. Leonardiego wydano z jego miasta - praktycznie do końca życia już do niego nie powrócił. Początkowo powziął zamiar poświęcenia się misjom zagranicznym. Kiedy jednak św. Filip Nereusz oznajmił, że jego zgromadzenie



Opatrzność przeznaczyła dla Włoch, porzucił pierwotną myśl i postanowił wychowywać przyszłych misjonarzy w kraju. Wspólnie ze świątobliwym biskupem Vives zgromadził kapłanów, którzy zajęli się kształceniem kandydatów na misjonarzy. Był to początek Instytutu Propagandy Wiary. Jan zmarł w Rzymie w 1609 r. na gripę, którą zaraził się, niosąc pomoc cierpiącym z powodu wielkiej epidemii. Jakże to znowu odpowiadające naszym dziwnym czasom.

Kanonizował go Pius XI 17 kwietnia 1938 r. razem ze św. Andrzejem Bobolą – i to kolejne odniesienie do nas – do naszego parafialnego patrona. Jest patronem kucharzy i farmaceutów. Jak widzicie z historii życia każdego prawie świętego można odnieść coś do siebie, do swoich czasów.

KTG

JAK DOBRZE ZAKOŃCZYĆ WIELKI POST?

Było wiele postanowień. Ale jeszcze pozostał tydzień, Wielki Tydzień. Czasem wielkie rzeczy dzieją się nagle. Chwila decyduje też o naszym nastawieniu do każdej sytuacji... Więc, nawet, gdy jeszcze nie zdążyłeś nic postanowić – masz czas – 168 godzin do Wielkanocy! Dziś przypominamy za Portalem www.deon.pl o tym, co jeszcze warto postanowić ;-) I choć tekst pochodzi z początku tegorocznego czasu Wielkiego Postu – nawet dziś – daje do myślenia ;-)

Modlitwa

Hasło modlitwa kojarzy się jednoznacznie. W domu, na kolanach, w kościele. Spróbuj w tym Wielkim Poście spojrzeć na nią szerzej. Spróbuj znaleźć ją w codzienności, w obowiązkach, w pracy, w podróży. Modlitwa osobista – nie tylko ta poranna i wieczorna, nie tylko jako pacierz. Wiem masz pracę, dom, sporo obowiązków i ciężko znaleźć na nią czas? Mnie też, uwierz. Spróbuj swoje myśli skierować do Boga, gdy wieszasz pranie, gdy prasujesz, gotujesz. Nie chodzi mi o odmawianie modlitw, różaniec, ale o kilka własnych słów, myśli.

Czytania z dnia – jeśli ciężko sięgnąć ci w ciągu dnia po papierową wersję Pisma św., znajdź aplikację na telefon z Biblią, w większości z nich jest opcja czytań na dany dzień; może uda ci się do niej zajrzeć w drodze do pracy czy na uczelnię? stojąc w korku, w kasie, czy kolejce? spróbuj wybrać sobie jedno zdanie, które będzie z Tobą tego dnia.

Adoracja – mam tę niesamowitą możliwość, że w moim kościele parafialnym jest kaplica adoracji i w ciągu dnia mogę wejść na chwilę modlitwy; jeśli nie masz takiej możliwości to może w twoim otoczeniu, w drodze do pracy jest taki kościół, w którym trwa adoracja cały dzień? spróbuj raz w tygodniu znaleźć chwilę na adorację Najświętszego Sakramentu.

Modlitwa za kogoś – każdy z nas potrzebuje modlitwy, może znasz kogoś, kto choruje, przeżywa trudności, ma



kłopoty i potrzebuje modlitwy? wybierz kogoś takiego; to może być jedna mo-

dlitwa za jedną osobę, albo ofiaruj cały tydzień w jego intencji; a może chciałbyś cały Wielki Post, przeżyć modląc się za kogoś, kto bardzo tego potrzebuje?

Droga krzyżowa / Gorzkie Żale – spróbuj znaleźć rozważania, które ci odpowiadają (np. w internecie), przejdź się na spacer i rozważaj tę Drogę z Bogiem w samotności; albo w domu, znajdź spokojną chwilę (zanim wszyscy wstaną, albo gdy pójdą już spać?); a może wybierz się na drogę krzyżową ulicami miasta? Podobnie sprawa ma się z Gorzkimi Żalami. To niebywałe nabożeństwo odelegowane zostało w naszej świadomości jako propozycja dla grup 60+. A nie się ze sobą wielkie bogactwo duchowe.

Post

Post to nie dieta – nie ma na celu zrzucenie kilogramów, redukcję 'boczków' czy poprawę sylwetki. Nie chodzi o głodzenie ciała. Post ma wymiar duchowy, ma wzmocnić ducha. Co to znaczy? Chodzi o przekierowanie mojej uwagi z tego, co materialne, na to co duchowe.

Mniej – spróbuj w tym czasie wielkiego postu zrezygnować z nadmiaru, może z zakupu kolejnych ubrań, różnych szaleństw, nadmiaru bodźców (tv, internetu), może kawa w domu zamiast na mieście?

Więcej – uwagi, słuchania, dawania siebie. Spróbuj być głową tam, gdzie aktualnie jesteś ciałem. To tylko z pozoru prosta sprawa. Spróbuj skupić się na jednej rzeczy na raz. Po co? Żeby usłyszeć, poczuć, docenić, zachwycić się tym, kim jesteś, tym, co masz. Jesteś ukochanym, umiłowanym dzieckiem Boga. I w tym Wielkim Poście On chce spotkać się z tobą bardzo blisko.

Cisza – od radia, muzyki, hałasu. Spróbuj w ciągu tygodnia znaleźć chwilę ci-